Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK — 29. WRZEŚNIA 1921. — NR. 221. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Expose prem. Ponikowskiego.

Wygłoszone na wtorkowem posiedzeniu Sejmu ekspose prez. gabinetu brzmi:

Wysoki Sejmie! Staję przed panami jako człowiek wam obcy, który nie brał udziału w pracach Sejmu, a wielu z panów nie był zupełnie znany. Przychodzę wprost od pracy zawodowej, daleki od polityki, jej walk i zawikłań. Przychodzę sam jako współobywatel tego kraju, miłujący go i dążący do jego przyszłości, to też nie przynoszę z sobą znajomości tego terenu polityki, który pozwoliłby mi swobodnie obracać się na nim, ani kapitału zaufania zasiadających tu wybranych przedstawicieli narodu. Przychodzę jedynie

z pragnieniem pokoju, porządku, zgody i utrwalenia warunków naszego życia

pod względem zewnętrznym i wewnętrznym.

Podjąłem się misyi utworzenia gabinetu, kiedy z miarodajnej strony (zwrot ku marszałkowi) usłyszałem, iż wszelkie próby utworzenia rządu z większości parlamentarnej zawiodły i żadnej po temu niema narazie nadziei. Oznajmiono mi też, że seniorzy większości partyi zatrzymali się na mojem nazwisku, jako na nazwisku członka z poza Sejmu, któremu możnaby powierzyć rząd. Zdecydowałem się dlatego, że uważałem i uważam, iż niema tak ciężkich warunków, któreby pozwoliły Polakowi usunąć się od wkładanych na niego obowiązków w momencie dźwigania z popiołów gmachu państwa polskiego. Mam zresztą przed oczyma piękny przykład gabinetu p. Wincentego Witosa, który w tragicznej chwili dla ojczyzny wziął na swoje barki brzemię władzy i odpowiedzialności za państwo i wyprowadził je z ciężkiego położenia, dzięki bohaterstwu naszej armii i kierownictwu Naczelnego Wodza i póty pozostawał na czołowem, narażonem na ataki stanowisku, póki to się okazało potrzebnem.

W tej chwili tak się stosunki w Wysokiej Izbie ułożyły, że uznano za korzystniejsze dla państwa szukać poza nią premiera. Gdyby jednak nastąpiła możliwość utworzenia sejmowego gabinetu, o stałą większość parlamentarną opartego, złożę swoją władzę, aby umożliwić powrót do warunków parlamentarnych. Nie oznacza to bynajmniej, abym zadanie i program swojego rządu dostosowywał na czas krótki i ograniczał. Uważam, że w budującem się państwie niema na to miejsca. Dzisiaj trzeba tworzyć dzieło trwałe. W poczuciu potrzeby pewnej ciągłości pracy, uprosiłem znaczną większość członków gabinetu, zwłaszcza tych, których nie wiązały decyzye partyjne, aby pozostali na stanowiskach. W ten sposób udało mi się

stworzyć gabinet o charakterze fachowym i bezpartyjnym.

Oczywiście nie wykluczam zasadniczo udziału osób o wyraźnej fizyognomii politycznej. Decydującym motywem, który skłonił mię do ubiegania się o ich współpracę, była wartość ich jako fachowców i działaczy politycznych, a nie przynależność partyjna. Mogę śmiało powiedzieć, że nietylko ja stoję poza wszelkiemi partyami, ale i rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć: jako całość, jest rządem bezpartyjnym, który od żadnego stronnictwa nie jest uzależniony i oczekuje poparcia Sejmu w imię interesów państwowych.

Rząd nie chce i nie uznaje za możliwe rządzić bez Sejmu, zwłaszcza kiedy Sejm obecny jest jedynem źródłem wszelkiej władzy. Pragnąc jak najwięcej budować, a jak najmniej burzyć, uważam za konieczne utrzymanie ciągłości prac państwowych, gdzie tylko to jest wskazane i możliwe. Dotyczy to przedewszystkiem

dziedziny polityki zagranicznej,

która w tym samym duchu i pod temże kierownictwem będzie zmierzała do utworzenia atmosfery pokojowej, koniecznej dla swobodnego zewnętrznego rozwoju naszego państwa. Myśli i podstawy tego pokoju znajdują się w traktatach, które podpisaliśmy bądźto z wielkimi naszymi sprzymierzeńcami Zachodu, bądź też sami i przy których nienaruszalności pozostawać będziemy. Od zobowiązań z nich wynikających nie uchylam się, ale wymagać też musimy uszanowania praw naszych w traktatach tych nabytych. Utrwaleniu dzieła pokoju służy

stosunek sprzymierzeńczy z państwami zachodu,

które zostały zwycięscami i podjęły się pacyfikacyi świata, stawiając na pierwszem miejscu odbudowę silnej Polski z dostępem do morza. Utrwaleniu tego dzieła szczególnie służy przymierze nasze z Francyą, odpowiadające naszym dziejowym tradycyom i ugruntowane na silnem i wolnomyślnem uczuciu całego narodu. Takiż sam cel przyświecał również rządowi polskiemu i rumuńskiemu, gdy zawierały sojusz niedawno przez Panów ratyfikowany, stanowiący niejako umocnienie serdecznych węzłów przyjaźni, łączących oba narody sąsiednie.

Dążeniem rządu polskiego będzie w miarę sił i możności przerwane nici gospodarcze znowu nawiązać z wszystkimi sąsiadami, którzy doniosłość tego dzieła zrozumieli. Poważnym krokiem naprzód na drodze tej są

rokowania polsko-czeskie,

będące obecnie w toku, które przyczynią się do dalszego unormowania sąsiedzkiego współżycia między obu krajami.

Stać będziemy nadal na stanowisku lojalnego wykonania ryskiego traktatu, niestety, jednak pomimo daleko idących dążeń naszych w tym kierunku, **stosunki nasze z R[illegible]yą sowiecką nie układały się w ostatnich czasach** pomyślnie z tego powodu, że rząd sowiecki uchylał się od wykonania swoich zobowiązań, a zarazem ze swej strony stawiał pod adresem Polsk. zarzuty utrzymywania stosunków z organizacyami antysowieckiemi. Spodziewam się, że wobec bezpodstawności tych zarzutów rząd sowiecki rozpocznie obecnie wykonanie traktatu od spełnienia zaległych zobowiązań.

Wobec drugiej sąsiadującej z nami republiki rząd polski, który pierwszy uznał **suwerenność Ukrainy**, da temu uznaniu należyty wyraz w dniach najbliższych, nawiązując z nią normalne stosunki dyplomatyczne.

Sprawa G. Śląska.

Tak więc na zachodzie, jak i na wschodzie wszelkie kroki rządu, wynikające z układu stosunków, wytworzonych przez wielką wojnę uwydatniają coraz silniej rolę Polski, jako czynnika pokoju na wschodzie Europy. Los Polski nie jest jeszcze na wielu ziemiach Polski ostatecznie ustalony. Trawi nas jeszcze **ciągle troska o przyszłość Górnego Śląska i Wileńszczyzny. Ufając sprawiedliwemu rozwiązaniu tych dwóch wielkich i świętych dla każdego Polaka spraw**, jako jedno z najpierwszych zadań trwał będzie rząd polski nieodwołalnie przy zasadzie, że **o losach ludności tych terytoryów decydować nie można inaczej, jak opierając się na wypowiedzeniu jej woli.** Co do Górnego Śląska zasada wysłuchania głosu ludności i wytknięcia w myśl jej wskazań linii granicznej, ugruntowana jest silnie w traktacie wersalskim. Wyraża on ufność, że decyzya, jaką poweźmie Rada Najwyższa na podstawie opinii wydanej przez Ligę Narodów, **opierać się będzie wyłącznie i w całej rozciągłości na duszy i literze tego traktatu, a da temsamem ludowi górnośląskiemu połączenie z Macierzą.**

Sprawa Wilna i Gdańska.

W sprawie wileńskiej rząd **wyrazić musiał jak największe ubolewanie z powodu wypowiedzenia się Rady Ligi narodów w dniu 28 b. m.** Rząd polski uważa za stosowne oświadczyć, że **trwa na stanowisku uznania elementarnych praw ludności ziemi wileńskiej do wypowiedzenia się o swym losie.**

Dotychczasowy stosunek Polski do Gdańska opiera się na odnośnych warunkach traktatu wersalskiego i konwencyi polsko-gdańskiej. Na powyższych podstawach prawno-państwowych rozpoczęto w lutym b. r. rokowania z władzami Gdańska, celem zawarcia układu, mającego rozwiązać zagadnienie polsko-gdańskie. Zasadnicze rokowania zostały ukończone w sierpniu b. r., prace redakcyjne są na ukończeniu i jest nadzieja, że pomimo innych jeszcze trudności w niedługim czasie zostanie podpisany układ w Warszawie na wspólności interesów politycznych i gospodarczych oparty.

Sytuacya finansowa

naszego państwa wymaga natychmiastowego i energiczne działania, ale bynajmniej nie jest to sytuacya rozpaczliwa, z której niema wyjścia. Jest w kraju dobrobyt, są bogactwa naturalne, są siły produkcyjne. Kraj, który już przed wojną był ekonomicznie niszczony przez zaborców, Polska, podnosi się z ruin nędzy i zaniedbania. Porównajmy wieś naszą w chwili obecnej z chwilą z przed wojny, porównajmy dzisiejszy jej stan. Dzisiaj rolnik uobywatelizował się, wzrósł samorząd gminny i powiatowy. Bogactwo rolne ma zagwarantowaną możność obrony swoich interesów. Polepszył się byt robotnika fabrycznego przez prawodawstwo ochrony pracy, stosowane w całej rozciągłości na wzór krajów znacznie dalej posuniętych od naszego na drodze rozwoju ekonomicznego. Podwyższenie zarobków robotniczych sprowadziło przewrót w życiu tej warstwy. Przemysł zrujnowany wojną ruszył z miejsca i mimo **wielkich przeszkód idzie naprzód**. Powstają wielkie zakłady fabryczne. Nie odczuwa się tak bardzo dotkliwie braku pracy, który jeszcze przed dwoma laty był groźnem i powszechnem zjawiskiem, a który teraz dotknął wiele krajów Europy i Austryi. Handel ożywił się i nawet przyjmuje, niestety, zbyt wybujałe formy.

Pochwała Lwowa.

Czy nie wspaniały obraz przedstawia to miasto bohaterskie, które przeszło inwazyę i całą grozę wojny, którego ulice spłynęły krwią dwóch współżyjących narodów przelaną w walce domowej, którego mury drżały od huku armat i kruszyły się pod ich pociskami. Dzisiaj na pobojowisku świeżem, w niespełna trzy lata, rozbrzmiewa **gwar wielkich targów**, kipi życie gospodarcze, pulsuje nowy ośrodek ekonomicznej pracy pokojowej. **Lwów, kawaler orderu Virtuti Militari, zasługuje, aby przyozdobić go nowa niemniej honorowa odznaką Polski odrodzonej, pracy i pokoju.** Nie zakłóci pokojowej pracy Lwowa zbrodniczy krok szaleńca, jaki miał miejsce w dniu otwarcia targów. Na szczęście drogie każdemu Polakowi życie Naczelnika Państwa zostało ocalone, a rana zadana wojewodzie Grabowskiemu nie jest niebezpieczną. Lwów, zahartowany w ciężkich przejściach wojennych, wytrwale będzie kroczył na drodze rozwoju.

Własność ziemska prosperuje. Tegoroczne zbiory pozwalają spodziewać się, że i miasta mimo wprowadzonego wolnego handlu odniosą korzyść z dobrodziejstwa urodzaju. Słowem, większość obywateli w państwie ma się dobrze, żyje dostatnio, część niestety rozrzutnie i tu zaczyna się odwrotna strona materyalnego rozwoju obecnego Polski.

Dobrze jest jej mieszkańcom, źle państwu.

Powtarza się jakoby **upiorna epoka saska**, kiedy szlachta osiągnęła szczyt zamożności, spławiała pszenicę do Gdańska, jadła, piła, a w skarbie państwa były pustki.

Ostre słowa przeciw spekulacyi.

Mówię z tej trybuny i pragnę, aby słyszano od krańca do krańca Polski, że ta straszna **gorączka zysków, jaką opanowane są dzisiaj bardzo liczne koła społeczeństwa, przechodzi często granice zwykłego przestępstwa, a staje się zdradą państwa.** Paskarstwo we wszelkich formach, gra obcemi walutami, skupywanie i przechowywanie dolarów, franków i funtów szterlingów, mówię głośno i dobitnie, jest zdradą państwa, bo jest przykładaniem ręki do zbrodniczej akcyi planowego obniżania naszej waluty. Tutaj chciałbym przedstawić panom i krajowi całą grozę położenia, jeśli ta groza bodaj z codziennych tabel giełdowych nie przemawia dość dobitnie. Naprawa finansów państwowych, oto zasadniczy punkt programu rządowego. Szczegółowy program finansowy przedstawi w najbliższych dniach p. minister skarbu dr. Jerzy Michalski, dotychczasowy dyrektor Banku Krajowego we Lwowie.

Nowe projekty podatkowe.

S w opracowaniu ustawy: 1. o **nadzwyczajnej daninie państwowej**, która musi być w ciągu roku bieżącego spłacona, aby z końcem roku za każdą cenę i bezwzględnie **zatrzymać bieg prasy, drukującej bilety kredytowe**; 2. projekt ustawy o **specyalnym podatku od bogaczów wojennych**, którzy zmuszeni będą w szybkim czasie wnieść do kasy państwowej podatek, a wreszcie 3. **projekt ustawy o pilnych i koniecznych środkach naprawy gospodarki państwowej.** Rząd przeprowadzi znaczną i szybką **redukcyę władz i urzędów**, ze szczególnem uwzględnieniem ograniczenia wydatków rządu w walutach obcych. Jednocześnie żądać będziemy od Wysokiego Sejmu, aby Sejm nie mógł **uchwalać żadnych nowych wydatków bez zgody rządu i bez równoczesnego wskazania ich pokrycia.**

Celem rządu jest także otrzymać polepszenie finansów przez podniesienie produkcyi i przez wzmocnienie pracy wytwórczej w państwie.

Radę finansową przy ministrze skarbu rząd zamierza rozszerzyć, wciągnąć do niej talenty i najsilniejsze głowy finansowe w państwie. Transakcye finansowo-handlowe, które mogą zasilić skarb państwa znaczniejszemi kwotami, zwłaszcza w walutach obcych, są w toku i nie można jeszcze z tego powodu ustalić, na jakie kwoty można liczyć i w jakiej mierze będą się one mogły przyczynić do zmniejszenia emisyi banknotów.

Rząd już dziś oświadcza, że deficyt w roku 1921 będzie wyższy, niż wykazany w preliminarzu.

Dalej zapowiedział premier wniesienie ustaw zasadniczych wojskowych. W najbliższym miesiącu zostanie zakończona weryfikacya oficerów. Premier zapowiedział również wniesienie ustaw celem zwalczania komunistycznej agitacyi antypaństwowej, ustaw o samorządzie. Zapowiedział **wykonanie reformy rolnej.**

Słabe wrażenie ekspose.

Warszawa. (Telef. wł.). Expose premiera Ponikowskiego wypadło blado i przebrzmiało bez oklasku. W rozmowie z klubami korespondent wasz przekonał się, że żaden z nich nie odnosił się do ekspose premiera z entuzyazmem, ale każdy z obozów podnosił pewne zastrzeżenia. Co więcej, w kołach lewicowych rozeszły się pogłoski, z których można wnosić, że radeby one doprowadzić do zmiany rządu w kierunku jego sparlamentaryzowania.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe, które jest najbliżej Ponikowskiego, odnosi się do jego przemówienia z poważnemi zastrzeżeniami, wskazując zwłaszcza na brak programu finansowego.

Sprawa G. Śląska a Liga Narodów.

Bliskie rozstrzygnięcie w sprawie G. Śląska.

Genewa. P. A. T. Havas. Członkowie Rady Ligi postanowili pozostać w Genewie po zamknięciu sesyi, spodziewanem w przyszłym tygodniu. Z tego wnioskują, że należy się spodziewać wkrótce **decyzyi w sprawie górnośląskiej.** Przypuszczają, że komisya czterech ukończyła już swe prace i zawiadomiła o tem członków Rady Ligi.

KOMISYA 4-ECH UKOŃCZYŁA SWĄ PRACĘ.

Paryż. P. A. . Radio. Komisya czterech dla sprawy **górnośląskiej ukończyła już** prawie **swoje prace.** „Petit Journal" sądzi, że Rada najwyższa zostanie powiadomiona o decyzyi Ligi przez Brianda, na którego ręce nadejdzie odpowiedź. Dziennik przypuszcza, że Liga narodów może zwołać posiedzenie Rady najwyższej w najbliższym czasie. Rada najwyższa przyjmie oficyalnie decyzyę genewską i poweźmie ze swej strony wszelkie decyzye, które uzna za wskazane.

ZNÓW LINIA SFORZY?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych panuje przekonanie, że Rada Ligi narodów **poweźmie decyzyę w sprawie śląskiej po rozejściu się ogólnego zebrania.** Na krótko przed końcem narad ukaże się sprawozdanie o pracach ogólnego zebrania i wnioskach komisyi czterech. Po ogłoszeniu komunikatu Liga narodów zajmie decydujące stanowisko.

W kołach angielskich krążą pogłoski, że rozstrzygnięcie zaproponowane przez Radę Ligi, będzie polegało na **ustaleniu zmienionej nieco linii Sforzy.**

PRZEDSTAWICIELE ROBOTNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH W GENEWIE.

Bytom. P. A. T. Jak podaje „Volkswille", **komisya czterech zaprosiła do Genewy dwóch przedstawicieli największych organizacyi robotniczych na G. Śląsku, aby się u nich poinformować o sprawie górnośląskiej.** Jak słychać, Zjednoczenie zawodowe polskie wysyła p. Kota, a socyalistyczna partya niemiecka p. Kargera.

Anglia żąda ponownego plebiscytu na G. Śląsku?

Bytom. P. A. T. „Ostdeutsche Morgenpost" donosi z Opola, iż w kołach miarodajnych otrzymano wiadomość, wedle której **obrady nad problemem G. Śląska w komisyi czterech utknęły na martwym punkcie,** ponieważ Anglia **zażądała nowego głosowania, mającego się odbyć w później określonym terminie.** Komisya badała podobno także sprawę wolnego państwa górnośląskiego, jednakże w tym wypadku musiałaby nastąpić zmiana traktatu wersalskiego, z czego **komisya zdaje sobie sprawę** Francya **odrzuca stanowczo projekt wolnego państwa.**

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

DR. MICHALSKI MINISTREM SKARBU. — EXPOSE PREMIERA.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 237. Marszałek Sejmu: W dniu przedwczorajszym we Lwowie zbrodnicze ręce targnęły na życie **największych przedstawicieli naszych władz państwowych.** Pan Naczelnik Państwa uniknął szczęśliwie wypadku, zaś towarzyszący mu p. Wojewoda Grabowski odniósł lekkie rany. Niewątpliwie, że działałem w myśl całego Sejmu, gdy natychmiast po wypadku złożyłem imieniem Sejmu Naczelnikowi Państwa serdeczne życzenia, a wojewodzie zaś przesłałem słowa serdecznem współczucia.

Odczytano spis interpelacyi, poczem Marszałek oznajmił o znanych zmianach, zaszłych w składzie rządu, między innymi doniósł, że otrzymał wiadomość **o nominacyi p. Michalskiego na ministra skarbu.**

Bez rozpraw odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu 16 ustaw, poczem zabrał głos **prezydent ministrów Ponikowski i wygłosił ekspose nowego rządu:**

Warszawa. P. A. T. W Sejmie po mowie prezydenta ministrów wicemarszałek Bojko zaproponował **rozprawę nad ekspose premiera odroczyć do następnego posiedzenia.**

Ostatnie dwa punkty porządku dziennego odesłano do komisyi.

Wpłynęła interpelacya w sprawie **wileńskiej, podpisana przez wszystkie kluby. Interpelacya** wejdzie na najbliższe posiedzenie Sejmu, które się odbędzie w piątek.

Groźne ostrzeżenie.

Przy wyborach do Kasy chorych m. Warszawy komuniści uzyskali największą ilość głosów.

Warszawa. (Tel. wł.) Wybory do Kasy **chorych m. Warszawy** wypadły następująco: Najwięcej głosów padło na komunistów, bo 5.800, na P. P. S. 4.500, na chrześc. Zw. zaw. 3.900, na N. P. R. 1.800 głosów.

Jak donoszą pisma warszawskie, wybory do Kasy chorych w Warszawie, które były próbą sił pomiędzy obozem chrześcijańsko-narodowym a socyalistyczno-komunistycznym, w wielu miejscach miały przebieg bardzo burzliwy, skutkiem teroru komunistów.

Na ulicy Chłodnej banda uzbrojonych żydziaków usiłowała rozpędzić głosujących, dopiero policya położyła kres zajściu.

Najsmutniejszem jednak było to, że w wielu wypadkach policya nie stanęła na wysokości zadania. **Na ulicy Żytniej np. policyanci współdziałali wyraźnie z komunistami** w zwalczaniu listy nr. 1 (chrześcijańsko-socyalnej), urządzając na jej propagatorów formalną nagonkę.

Wielu schwytanych na gorącym uczynku, nawet z bronią w ręku komunistów, policya bezkarnie po pewnym czasie wypuszczała na wolność.

Red. Powyższy wynik wyborów jest bardzo znamienny. Dowodzi on: 1) że żydzi głosowali zwartą ławą na komunistów i 2) że P. P. S. nie posiada większości wśród polskiej ludności pracującej Warszawy. Chrześc. demokracya uzyskała bardzo poważną ilość głosów, co dowodzi silnego jej oparcia o polską, chrześcijańską ludność robotniczą stolicy. Jednak najważniejszem i najgroźniejszem zjawiskiem jest fakt, że komuniści rozporządzają dziś wielką ilością żydowskich wyborców (zwłaszcza handlowców) Warszawy.

Nowy minister skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajszy „Monitor Polski" ogłosił nominacyę p. **Jerzego Michalskiego na ministra skarbu.** W rozmowie z poważnymi dziennikarzami korespondent wasz przekonał się, że zarzuty, jakoby minister Michalski miał domagać się zmiany ustawy o 8-godzinnym dniu pracy są bezpodstawne. — P. Michalskiemu chodziło nie o ilość godzin pracy, ale o jej wydajność.

JESZCZE JEDNA ZGŁOSZONA DYMISYA.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister dla b. dzielnicy pruskiej Trzciński wystosował do premiera Ponikowskiego pismo z prośbą o **rychłe zwolnienie go z urzędu.** W oświadczeniu tem p. Trzciński przypomniał, że obecne swoje stanowisko przyjął tymczasowo, nie chcąc wywoływać przez swą opozycyę trudności. Równocześnie zaznaczył, że teraz po zwołaniu Sejmu nie będzie premierowi trudno o następcę.

WOJENNA MARYNARKA POLSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Pucka przybyły dwa torpedowce polskie, trzeci znajduje się w Gdańsku. Druga partya torpedowców płynie już z Anglii do Polski.

Z TARGÓW WSCHODNICH.

Lwów. (E. E.) Przez cały dzień dzisiejszy panował na Targach Wschodnich ruch ogromnie ożywiony. Według obliczeń, zwiedziło **Targi Wschodnie w ciągu dnia około 20.000 osób.** O dokonaniu większych transakcyi na razie jeszcze niema danych. Jednakowoż jest faktem, że we wszystkich dziedzinach **handlu i przemysłu okazywali interesenci wielkie zainteresowanie eksponatami i zasięgali częstych informacyi.**

Walka z komunizmem w Polsce.

(Wiec antibolszewicki w Warszawie. — Walka z komunizmem w Ameryce. — Pojedynek bokserski lub 15 bizunów. — „Legia obrony konstytucyi". — Ilustracya amerykańskiego systemu na p. Dąbalu).

Berlin i Moskwa postanowiły rozsadzić Polskę od wewnątrz — za pomocą agitacyi komunistycznej. Do walki przeciw tej zbrodniczej robocie naszych wrogów powinien wystąpić nietylko rząd, ale i całe społeczeństwo. Że opinia publiczna zaczyna przynajmniej zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, świadczą wiece, jakie odbyły się w ostatnich dniach w Warszawie w sprawie walki z bolszewizmem. Jeden z takich wieców odbył się w teatrze „Colosseum" przy tłumnym udziale publiczności.

Referat wygłosił pos. ks. Lutosławski, który przedstawił istotę bolszewizmu psychologicznie jako rozpętanie najniższych zwierzęcych instynktów natury ludzkiej pod wpływem okrucieństw wojny i praktycznie jako zorganizowany zamach żydostwa całego świata, na cywilizacyę chrześcijańską.

W spółce z żydostwem, działającem według programu Aszera Ginzburga, są Niemcy pobici w wojnie światowej, a którzy obecnie dążą przez wywołanie rewolucyi w Polsce i wytworzenie u nas stanu anarchii, do ujarzmienia nas i uchylenia się tym sposobem od zobowiązań traktatu wersalskiego.

To też społeczeństwo polskie wszelkim prądom komunistycznym, bolszewickim i socyalistycznym, które są tylko bolszewizmem niekonsekwentnym, wypowiedzieć musi walkę najzawziętszą — na śmierć i życie.

Następnie zabrał głos p. St. Zieliński, który do niedawna był więziony w rosyjskich „czrezwyczajkach".

Prelegent przedstawił historyę bolszewizmu, poczem podał ciekawe szczegóły o sposobach, jakimi zwalczają komunizm w Ameryce.

Gdy tylko komunizm począł jawnie występować w Stanach Zjednoczonych, zorganizowała się Legia obywatelska dla zwalczania tej zdradnej roboty.

Oto metody, jakiemi walczyła Legia. W Cincinnati pierwszy wielotysięczny wiec komunistyczny rozpędziła Legia w przeciągu 5 minut, kładąc trupem 15 osób i kilkudziesięciu raniąc, a ta bezwzględna metoda miała ten skutek, że następny wiec rozpędził tylko jeden człowiek, który przyszedł i oświadczył zebranym, że daje im tylko jedną minutę czasu do rozejścia się! Po upływie minuty pozostał sam jeden na placu.

W Kalifornii u p. Clarka, redaktora pisma komunistycznego, pewnego razu zjawiło się paru członków Legii i zaproponowali mu do wyboru, albo odbyć mecz bokserski z jednym z nich, albo pozwolić sobie dać 15 bizunów odlewanych. P. Clark wolał bizuny i egzekucya odbyła się natychmiast na placu publicznym w obecności tysięcznego tłumu.

W żadnym wypadku żaden sąd nie skazał żadnego członka Legii na karę. Tak umiało walczyć społeczeństwo amerykańskie.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucyi, która stwierdzając, że „dotychczasowe postępowanie naszego rządu daje komunistom niczem nieskrępowaną możność prowadzenia swej zdradzieckiej roboty, wzywa Sejm do wprowadzenia przeciwko komunistom sądów doraźnych". Nadto rezolucya apeluje do wszystkich obywateli, aby wstępowali do szeregów tworzącej się „Legii obrony konstytucyi" i w jej szeregach przystąpili niezwłocznie do czynnego zwalczania komunizmu w Polsce.

Zaraz po wiecu zdarzyła się sposobność zadokumentowania czynem powziętej uchwały, gdyż kilkunastu komunistów, którzy niebacznie spróbowali wywołać dysharmonię wśród zebranych, na miejscu doznało ilustracyę amerykańskiego systemu w postaci poważnych guzów na skórze. Mówiono wśród publiczności, że jednym z najdotkliwiej poturbowanych był poseł Dąbal.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 785, 786, 787, 788 i 789 oficerowie armii fińskiej, odwiedzający kolegów garnizonu krakowskiego armii polskiej r 1921; 790 i 791-szą Membres de la delegation oficielle du gouvernement de la Republique francaise au Congres medical franco-polonais 21/9 1921; 792, 793 i 794-tą Membres du Congres medical franco-polonais 21 sept. 1921; 795-tą Dr Edward Kaleta, adwokat z Warszawy; 796-tą Adam hr. Stadnicki z Nawojowej; 797-mą Leopoldowie z Rzepisznia; 798-mą oficerowie, urzędnicy i szeregowi szkoły lotników, Bydgoszcz; 799-tą młodzież i nauczycielstwo państw. gimnazyów w Zamościu; 800 i 801-szą nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu równieńskiego na Wołyniu; 802-gą pracownicy Polsk. Komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu; 803-cią pracownicy Naczelnej Rady ludowej w Bytomiu, i 804-tą „Kocynder" z Bytomia — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem starosta Artur Loret wpłacił złożone przez urzędników i funcyonaryuszy starostwa w Myślenicach, z okazyi jego pożegnania, 12.000 Mk.

Kraków, 28 września.

POŚWIĘCENIE MIEJSKICH BUDYNKÓW MIESZKALNYCH. Onegdaj odbyło się poświęcenie dwóch miejskich budynków, wybudowanych przy ul. Słonecznej w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie. Na uroczystość przybyło całe prezydyum miasta z prezydentem Federowiczem, radca miejski ks. kanonik Masny, naczelnik wydziału ekonomicznego st. radca Magistratu Dr Reiner, radca budownictwa Rzymkowski i t. d. Na wstępie radca Rzymkowski, projektodawca, oraz kierownik budowy, wygłosił krótką przemowę, w której skreślił całą historye powstania tych dwóch gmachów, poczem ks. Masny dokonał aktu poświęcenia. Po poświęceniu, kapłan w gorących słowach podniósł doniosłe znaczenie, jakie ma wybudowanie tych budynków, wzniesionych dzięki usilnej staranności i energii czynników miejskich i podziękował kierownikowi budowy za niezwykle wytrwałą pracę. Odpowiadał prezydent miasta Federowicz. Następnie uczestnicy uroczystości oglądnęli poświęcone budynki i obeszli wszystkie pokoje, wyrażając pełne uznanie kierownictwu budowy za tak sumienne wywiązanie się z obowiązku. Oba budynki 3-piętrowe, postawione z cegły, w ślicznem położeniu, mieszczą 32 mieszkań i przeznaczone są dla rodzin urzędniczych i robotniczych. Miasto korzystało z 3 i pół milionowej pożyczki rządowej, resztę, w wysokości 6 i pół miliona, wydało z własnych zasobów.

ZA POLEGŁYCH W KARPATACH LEGIONISTÓW POLSKICH. We czwartek dnia 29 b. m., jako w siódmą rocznicę wymarszu II. brygady Legionów polskich w Karpaty, odbędzie się w kościele OO. Reformatów o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za dusze poległych legionistów. Wartę honorową przy katafalku pełnić będą żołnierze z 8-go pułku ułanów. W czasie nabożeństwa orkiestra 2-go p. lotniczego odegra kilka utworów żałobnych. W nabożeństwie weźmie udział generalicya, delegacye oficerskie i szeregowych z wszelkich gatunków broni załogi krakowskiej, oraz reprezentanci władz rządowych, miejskich i Stowarzyszeń kulturalnych naszego miasta.

OSOBISTE. W Krakowie bawi minister upełnomocniony i poseł amerykański, p. Hugh Gibson. Po mieście oprowadzał gościa amerykańskiego por. Pusłowski.

MIANOWANIA. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował aplikantami ukończonych słuchaczy praw: Wawrzyńca Lełka dla Krakowa, a Władysława Brodę i Józefa Mężyka dla Dębicy.

NA CZWARTEJ STRONIE dzisiejszego numeru znajduje się fejleton pióra p. Józefa Trepki p. t. „Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy", jako dalszy ciąg szeregu sylwetek artystycznych, drukowanych przed kilku miesiącami w naszem piśmie.

GEOGRAFICZNE WIADOMOŚCI ANGLIKÓW O POLSCE. W tych dniach Akademia Umiejętności w Krakowie otrzymała list z Geograficznego królewskiego Instytutu Wielkiej Brytanii, zaadresowany: Kraków, Hungarn. Kopertę tę, jako curiosum, złożono w aktach Akademii.

Mniej już może dziwnemi wydają się wiadomości geograficzne bolszewików w Rosyi, którzy przesyłkę z książkami z Zaratowa zaadresowali: K. K. Akademie der Wissenschaft, Krakau, Cesko-Slovenne.

SENZACYJNE ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z ZAMACHEM NA NACZELNIKA PAŃSTWA. Jak słychać, w związku z zamachem na Naczelnika państwa przeprowadziła policya krakowska, z polecenia policyi lwowskiej, rewizye u kilku podejrzanych osób narodowości ruskiej w Krakowie. Nastąpiło aresztowanie szeregu osób, które podobno, prócz ścisłego kontaktu, jaki utrzymywały ze sprawcą zamachu, Fedakiem, uprawiały na dużą skalę agitacyę komunistyczną w Małopolsce. Wśród aresztowanych ma się znajdować pewna studentka uniwersytetu wiedeńskiego, przy której znaleziono fotografię Fedaka, oraz kompromitujące ją listy.

Śledztwo, jakie w tej sprawie prowadzi defenzywa policyi, sprawę niewątpliwie wyjaśni.

SZKOŁA DRAMATYCZNA, założona przy Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2), z każdym dniem rozwija się coraz pomyślniej. Obecnie liczy ona już około czterdziestu uczniów obojga płci, a z liczby tej — jak słychać — kilku adeptów sztuki w krótkim czasie będzie mogło już ukazać się na scenie teatru „Bagateli". Bardzo szczęśliwym pomysłem jest dopuszczenie uczniów tej szkoły do występów na scenie „coram publico" — jest to bowiem niejako seminaryum praktyczne i jedyny niezawodny probierz talentu. Wykłady objęli: prof. uniwersytetu Dr M. Szyjkowski, który wykłada powszechną historyę literatury dramatycznej, począwszy od czasów przedhistorycznych, dalej prof. uniwersytetu Dr F. Kopera (kostyumologia); reżyser teatru „Bagatela" p. Węgierko (wyklardy o teatrze), art. dram p. Werniczówna (gimnastyka rytmiczna i ruchy) i reżyser p. Wysocki (dykcya).

WĘGIEL DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI MIASTA. Jak wiadomo, obecnie wszelkie dostawy węgla odbywać się będą tylko w drodze bezpośredniego zakupu w kopalniach, które same decydować będą o przydziałach. Wobec tego, że gmina jest współwłaścicielką kopalni w Jaworzniu, zastrzegł sobie Magistrat dostawę 5.500 tonn węgla z tejże kopalni na cele opału domowego w Krakowie, oraz zakontraktował na ten cel 500 tonn węgla z Libiąża. Zamówiony przez Magistrat węgiel sprzedawany będzie jedynie na cele opału domowego, na podstawie w tym celu wydanych legitymacyi i to wyłącznie dla uboższej ludności miasta. Racya węgla na legitymacye wynosi na październik 3 ct. cł., w miesiącach zimowych, t. j. listopadzie, grudniu, styczniu i lutym wynosić będzie na miesiąc 4 ct. cł.. Składy, w których węgiel na karty będzie sprzedawany, mają być zaopatrzone w odpowiednie napisy, oraz cenniki, zatwierdzone przez Magistrat.

Wkońcu Magistrat zawiadamia, że ceny węgla uległy z zaprowadzeniem wolnego handlu bardzo znacznej podwyżce, tak, że obecnie 10 tonn węgla kosztuje loco kopalnia około 94 000 marek. Ceny węgla w Krakowie ulegną wobec tego od 1 października znacznej podwyżce.

UJĘCIE MORDERCY. Policya aresztowała w Krakowie Józefa Czumę, poszukiwanego od dawna za morderstwo, jakiego dopuścił się na leśniczym w Niepołomicach. Nadto aresztowano w Jarosławiu brata Czumy, jako współwinnego w tem morderstwie.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Policya aresztowała szajkę włamywaczy, złożoną z M. Molika, T. Łabaja i A. Pietrzykowskiego. Włamali się oni do mieszkania Wł. Mądrzykowskiego przy ul. Kraszewskiego 6, gdzie skradli skrzypce, wartości 150.000 Mk., oraz duży nóż kuchenny, którego użyli podczas aresztowania, celem obrony.

SPRYTNY OSZUST. Po Krakowie uwija się niejaki Leopold Stryjec, podający się za dyrektora biura obrotu towarami, który pod pokrywką swego stanowiska popełnił szereg oszustw. I tak, na policyę zgłosił się ks. Kowalikowski z Podgórza i doniósł, że p. Stryjec wyłudził od niego futro z perskich baranów, wartości 300.000 marek, które następnie sprzedał. Również ofiarą sprytnego „dyrektora" padł kupiec M. Taler, który wręczył Stryjcowi 400.000 Mk. na dostawę worków, i ani pieniędzy, ani zadatkowanego towaru więcej nie zobaczył.

ŚMIERTELNY UPADEK Z OKNA. Wczoraj po południu podczas zakładania firanek w oknach kamienicy u wylotu ul. Miodowej i Krakowskiej, upadła na bruk służąca niestwierdzonego jeszcze nazwiska i poniosła śmierć na miejscu.

LOSOWANIE NOWEJ KADENCYI SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. W prezydyum sądu okr. karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na 6-tą kadencyę, która rozpoczyna się dnia 7 października b. r. Przysięgłymi głównymi zostali wylosowani: J. Bąkowski, B. Bochenek, J. Butkiewicz, P. Chrząszcz, St. Gajewski, W. Gąsior, Fr. Gonet, St. Graj, W. Haber, A. Herbst, J. Huppert, B. Jaroszewski, A. Jastrzębski, T. Josse, J. Kalinowski, Wł. Klepacki, A. Kondulewicz, Dr L. Kowalski, G. Krasuski, R. Kubalski, I. Kurkiewicz, Dr W. Kuźniar, Z. Machauf, Wł. Mycielski, St. Nalepa, J. Noworolski, L. Pachulski, I. Stankiewicz, M. Stec, J. Szuro, Fr. Szymakowski, K. Śliwiński, Fr. Wąsiołek, Wł. Wojtyga i Fr. Zając. Jako zastępcy wylosowani zostali: J. Buczyński, H. Czernichowski, St. Długoszewski, A. Janowski, J. Karwat, St. Komsiński, W. Konik, K. Lisowski i T. Wójcicki.

Na murach m. Krakowa rozlepiono plakaty w sprawie przeglądnięcia nowej listy sędziów przysięgłych na rok 1922, która jest też wywieszona w Magistracie krakowskim.

Z Polski i ze świata.

WARSZAWSKA AKADEMIA NAUK LEKARSKICH, ukonstytuowana przed rokiem, odbyła onegdaj swoje pierwsze walne zgromadzenie, w którem, prócz członków miejscowych, wzięli udział także członkowie z Krakowa, Lwowa i Poznania. Zarząd przedstawił pierwsze zeszyty swoich wydawnictw, a to: „Rozpraw Akademii nauk lekarskich" oraz przeznaczonego dla uczonych zagranicznych, wydawanego w języku francuskim biuletynu p. n. „Bulletin international de l'Academie des sciences medicales a Varsovie". Wybrano dziewięciu nowych członków, których ogólna liczba wynosi obecnie 35. Nadto dokonano wyboru 5 członków czynnych zagranicznych, których nazwiska będą podane do wiadomości po zatwierdzeniu ich wyboru przez Naczelnika państwa. Wreszcie wybrano dwie komisye redakcyjno-wydawnicze: jedna z nich dla wydawnictwa „Polskiego słownika lekarskiego", druga zaś dla wydawania podręczników medycznych.

WIEC OŚWIATOWY W SZCZUCINIE. Dnia 25 b. m. odbył się w Szczucinie, pod przewodnictwem ks. kanonika Ligęzy, wiec oświatowy, w celu propagandy szkoły powszechnej. Po referacie nauczycielki, p. Świątkównej, wywiązała się dyskusya. Na żądanie gospodarza J. Żalińskiego i p. Wł. Janikowskiego uchwalono żądać poprawki do ustawy sejmowej, aby szkoła polska wychowywała dzieci w duchu katolickim i aby nauczycielem dzieci katolickich był nauczyciel-katolik. Następnie przemówił ks. Juszczyk, zachęcając do popierania szkoły polskiej i katolickiej właśnie dlatego, że jest polską. Wskazał na prześladowanie szkoły polskiej pod trzema zaborami i wyjaśnił, że nauczycielstwo, jako katolickie, nie sprzeciwia się szkole o charakterze katolickim. Przemówił wreszcie przewodniczący ks. Jan Ligęza, wskazując, w jaki sposób należy szkołą popierać i wykazując, że postulatem katolików jest szkoła katolicka zawsze i wszędzie.

Na wniosek p. Świątkównej wybrano komitet do propagandy szkoły powszechnej i na jej wniosek uchwalono rezolucye, między któremi pierwsza opiewa: Obywatele Ziemi Szczucińskiej na wiecu dnia 25 września b. r. domagają się szkoły polskiej o charakterze ściśle katolickim. Rezolucye posłano do Ministerstwa oświaty.

PRZEMYCANIE KONI DO NIEMIEC. Wskutek spadku marki polskiej i wysokich cen koni w Niemczech, szmugiel koni do Niemiec jest bardzo zyskownem przedsiębiorstwem. Podobno zarobek na jednym koniu przeszmuglowanym dosięga miliona marek. Łakomiąc się na ten zarobek, różne ciemne indywidua rzuciły się do tego zyskownego handlu. Obecnie — jak donoszą pisma warszawskie — ujęto i aresztowano bandę takich szmuglerów, złożoną z sześciu osób.

SZTUKA FRANCUSKA Z WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ. Na scenie teatru Pro Catalan w Paryżu wystawiono ze znacznem powodzeniem sztukę wierszem p. t. „Le Frere de Lait" („Brat mleczny"), napisaną przez członka francuskiej misyi wojskowej w Polsce, komendanta Noel Dupaty, a osnutą na tle zeszłorocznej wojny polsko-bolszewickiej.

Krytyk tygodnika paryskiego, poświęconego teatrowi, „Comedia", p. Robert Oudot, zaznacza, że sztuka komendanta Noela napisana jest „wierszem wspaniałym, barwnym i bez niepotrzebnych deklamacyi".

ZŁODZIEJSTWO NIEMCÓW podczas wojny światowej jest faktem dowiedzionym, o którym tylko Niemcy nie chcą wiedzieć. Czasami jednak prasa niemiecka, oczywiście niechcąco, przynosi dokumenty, które w dobitny sposób stwierdzają złodziejstwo niemieckie. Oto np. następujące przygody obrazu Corregia, przedstawiającego Maryę Magdalenę, poczerpnięte z dzienników niemieckich.

Przy zbliżaniu się Niemców do francuskiego miasta Douai na początku wojny światowej zarząd miejscowego muzeum ukrył wiele cennych obrazów po domach okolicznych włościan. Wspomniany obraz dostał się na przechowanie do domu pewnego chłopa. Ale nic to nie pomogło, bo żołnierze niemieccy zrabowali go, a nie znając jego wartości, zawiesili w wagonie pociągu wojskowego. Stamtąd zabrał go pewien oficer i zawiesił w kantynie oficerskiej w okopach, skąd znów przy odwrocie Niemców ściągnął go jakiś żołnierz i sprzedał w Hamburgu w pewnym szynku za kilka marek. Tam przypadkowo odkrył cenny oryginał jeden ze znawców sztuki, o czem również przypadkowo, dowiedziała się komisya międzysojusznicza w Berlinie i obraz skonfiskowała, celem oddania go prawowitemu właścicielowi.

Ileż to jednak dzieł sztuki, skradzionych przez Niemców we Francyi, przepadło bezpowrotnie?!...

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

KRAKÓW. Chrześc. organizacya fryzyerów. W dniu 20 b. m. odbyło się w lokalu chrześc. Związków zawodowych przy ul. A. Potockiego zgromadzenie czeladników fryzyerskich pod przewodnictwem p. Krawczyka. Po referacie wiceprezesa Centrali chrześc. Związków zawodowych, p. Martinka, oraz po przeprowadzeniu dyskusyi, uchwalili zgromadzeni czeladnicy założyć chrześcijańską organizacyę fryzyerów i wybrali tymczasowy komitet, który przeprowadzi powyższą uchwałę. Założeniu organizacyi chrześcijańskiej sprzeciwiło się kilku socyalistów, obecnych na zgromadzeniu. Wywody ich nie przekonały jednak czeladników fryzyerskich do pozostawania nadal pod opieką różnych Rosenzweigów.

Zebranie tytoniowców. W dniu 22 b. m. odbyło się w Katol. Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza zgromadzenie pracowników fabryki tytoniu, na którem przemawiał sekretarz generalny chrześc. Związków zawodowych, p. Kosarz. Omawiano w dyskusyi sprawę regulacyi płac, które dziś są niewystarczające. Uchwalono nie zaniechać dalszych starań o podwyżkę płac.

JASIENICA k. Bielska. Zgromadzenie chrześc. organizacyi. W niedzielę ostatnią obchodziła tutejsza chrześc. organizacya robotników drzewnych 14-stą rocznicę swego założenia. Z tej okazyi odbyło się przed południem nabożeństwo w kościele katolickim, po

---

Sprawa rewindykacyi archiwów i zabytków.

(Z za kulis rokowań pokojowych w Rydze).

II. Komisya redakcyjna, ustalająca tekst traktatu, obradowała w pałacu Czarnogłowych pod kolejnem przewodnictwem wiceministra Jana Dąbskiego i Adolfa Joffego w pełnym składzie obu delegacyi, przy udziale powołanych ekspertów. Przed posiedzeniem komisyi zbierała się delegacya polska u Dąbskiego w hotelu rzymskim na krótką naradę porozumiewawczą.

Sprawa rewindykacyi przyszła na porządek dzienny komisyi dnia 5 marca i zajęła razem siedm posiedzeń w ciągu dni dziesięciu. Praca komisyi polegała na tem, że przewodniczący obu delegacyi odczytywali kolejno punkt po punkcie, zdanie po zdaniu przygotowanego w podkomisyi tekstu traktatu, każdy według swojej redakcyi i w swoim języku ojczystym, przyczem w kwestyach spornych rozwijała się dyskusya, po której wyczerpaniu ustalano ostatecznie uzgodnioną redakcyę tekstu. Obrady toczyły się w obu językach poważnie i rzeczowo, choć spory były czasem nadzwyczaj gorące. Delegacya rosyjska stawiała niejednokrotnie zacięty opór, który trzeba było przełamywać z niesłychanym wysiłkiem. Ten opór wynikał nie tyle z chęci przewleczenia obrad, ile raczej z rzeczywistego zamiaru, aby możliwie jak najbardziej ograniczyć obowiązek zwrotu „kulturnych ciennostej". Członkowie delegacyi polskiej stwierdzali, że walka o artykuł XI traktatu należała do najzaciętszych i najcięższych w ciągu całego trwania rokowań pokojowych. W walce tej prym wiedli obaj przewodniczący: Joffe i Dąbski, dwa zupełnie odmienne typy umysłowości. Pierwszy — wybitna inteligencya, szybko oryentujący się w każdej sytuacyi, przebiegły, wykrętny i podchwytliwy, nieraz arogancki, czasem cyniczny. Drugi — umysł jasny, trzeźwy, rozwikłujący trudności logiką prostego rozumu, choć nie tak lotnie, jak Joffe, którego jednak pokonywał zaciętym uporem i nieustępliwością, wypływającą z jego natury i z poczucia słuszności dobrej sprawy. Muszę stwierdzić, że względnie pomyślny rezultat rokowań pokojowych w sprawie rewindykacyi zawdzięczać mamy w pierwszym rzędzie świetnej obronie Dąbskiego, któremu dzielnie sekundował prezes podkomisyi polskiej prof. Lalewicz i niektórzy członkowie delegacyi, zwłaszcza Strasburger, oraz doradcy prawni: Altberg i Rundstein.

W toku obrad nie brakło chwil silnego napięcia nerwów, gdy żadna ze stron nie chciała pójść na „ustupkę", zapanowywało milczenie, trwające nieraz kilka minut i wówczas przewodniczący przerywali obrady, a strony rozchodziły się na naradę, celem obmyślenia kompromisowej formuły. Bywały i momenty tragikomiczne, jak przy końcu pierwszego zaraz posiedzenia, kiedy to po kategorycznem odrzuceniu przez Dąbskiego żądania strony rosyjskiej, Joffe w rozdrażnieniu zapytał: „Czy przemówienie Szanownego Przewodniczącego strony polskiej mam tak rozumieć, że jeśli nie ustąpicie na tym punkcie, to zezwalacie na wyciągnięcie armat?" „Prosimy — odciął Dąbski — możemy to przyjąć, zagrzmią armaty!" Zapanowało dłuższe milczenie, po którem Joffe, znacznie już przyciszonym głosem zagadnął, kiedy odbędzie się następne posiedzenie. Takie pobrzękiwanie szabelką przez stronę rosyjską powtarzało się jeszcze kilkakrotnie, nie robiło jednak jakoś wrażenia na polskich delegatach.

Najgorętsze spory toczyły się około wspomnianych wyżej zastrzeżeń i poprawek, które bolszewicy usiłowali wprowadzić do polskiej redakcyi tekstu. Do pierwszego punktu, określającego obowiązek zwrotu bibliotek, zbiorów i zabytków sztuki zaproponowała strona rosyjska ograniczenie zawarte w słowach: „i jednocześnie stanowiące produkt twórczości duchowej narodu polskiego". W myśl tego zastrzeżenia Joffe zaprzeczył Polsce prawa do rewindykacyi przedmiotów, mających piętno białoruskie lub ukraińskie, np. obrazów cerkiewnych, lub rękopisów pochodzących z monasterów ruskich, wszystko jedno czy prawosławnych czy unickich, które Polacy niegdyś „zachwatili i w Warszawu wywieźli". Po dłuższym sporze o pojęcie kultury białoruskiej i ukraińskiej, którego ani Joffe ani obaj eksperci ściśle sprecyzować nie umieli, proponując wkońcu przyjęcie za podstawę rozdziału terytoryum etnograficzne, strona polska zrobiła „ustupkę" w tym kierunku, że oparła całą formułę na zasadzie terytoryalno-państwowej i zrzekła się prawa żądania przedmiotów wywiezionych z obszarów położonych na wschód od traktatowych granic Polski, pod tymi jednakże warunkami, że zostanie udowodnione: 1) iż dany przedmiot stanowi produkt kultury białoruskiej lub ukraińskiej, 2) iż dostał się on w swoim czasie do Polski nie w drodze dobrowolnej tranzakcyi lub spadkobrania (ale np. drogą grabieży wojennej, o co bolszewicy ciągle nas oskarżali). Można być spokojnym, że przeprowadzenie takiego dowodu nie będzie dla Rosyan łatwe.

Jeszcze ostrzejszy spór wywołało żądanie bolszewików, aby od obowiązku zwrotu wyłączyć przedmioty i zbiory, przechowywane w skarbnicach, mających ogólno-ludzkie znaczenie kulturalne, jeśli zwrot ten burzy całokształt owych skarbnic. Dość długo eksperci rosyjscy uchylali się od wskazania tych „sakrowiszcznic", ostatecznie jednak przyparci do muru wymienili: Ermitaż, Bibliotekę Publiczną, Akademię Nauk, Akademię Sztuk pięknych w Petersburgu, nadto Muzeum Rumiancowskie i Muzeum historyczne w Moskwie, czyli te właśnie zbiory, które zawierają największą ilość najcenniejszych przedmiotów zagrabionych Polsce przez Rosyę. Na moje zapytanie co do Biblioteki Załuskich, eksperci rosyjscy stwierdzili, że zwrot jej zburzyłby całokształt Biblioteki Publicznej w Petersburgu.

Po kategorycznem odrzuceniu tego wniosku przez Dąbskiego, Joffe wysunął żądanie, aby w wypadkach zagrożenia całości takich ogólnoludzkich skarbnic rozstrzygał arbitraż jednej z światowych instytucyi naukowych, gdy zaś i ta koncepcya spotkała się z stanowczą odmową ze strony polskiej, zmodyfikował Joffe swą propozycyę w tym kierunku, że decyzya co do pozostawienia takich przedmiotów na miejscu (nb. za odpowiednim ekwiwalentem) należałaby do przewidzianej w traktacie mieszanej komisyi rewindykacyjnej, a dopiero w razie nieosiągnięcia zgody w komisyi ostateczną decyzyę poddałoby się pod arbitraż naukowej instytucyi jednego z niezainteresowanych państw, wybranej przez komisyę mieszaną. Strona polska, przewidując niebezpieczeństwo takiego rozstrzygnięcia, które otwarłoby furtkę dla najcenniejszych zbiorów naszych, nie chciała słyszeć o żadnym arbitrażu (wyobraźmy sobie np. arbitraż Szwecyi, która pierwsza powinnaby Polsce zwrócić zagrabione w wojnach skarby kulturalne!) i domagała się bezwzględnego zwrotu wywiezionego do Rosyi mienia kulturalnego. Sprawa stanęła na martwym punkcie, gdyż bolszewicy także okazali twardą nieustępliwość. Ostatecznie obie strony zgodziły się, aby rozstrzygnięcie sporu przekazać porozumieniu się przewodniczących. Na trzygodzinnej konferencyi, po której Dąbski wrócił cały spocony, a „sercowy" Joffe na drugi dzień leżał w łóżku, arbitraż został pogrzebany. Przyjęta przez Joffego formuła polska zawierała ustępstwo w tym jedynie względzie, że uznawała w zasadzie potrzebę nienaruszalności „usystematyzowanych, naukowo opracowanych i zamkniętych kollekcyi, stanowiących podstawę zbioru o wszechświatowem znaczeniu kulturalnem" (więc nie samych zbiorów, ale pewnych kollekcyi w ich skład wchodzących i jak wyżej skwalifikowanych). Pozostawienie jednak przedmiotu w takiej kollekcyi uczyniono zależnem od zgody obu stron rewidykacyjnej komisyi mieszanej, przyczem zastrzeżono ekwiwalent w przedmiocie równej wartości naukowej lub artystycznej (wykluczono więc ekwiwalent pieniężny). Co najważniejsze zaś, wyłączono od tej zasady przedmioty związane z historyą i kulturą Polski, które bezwzględnie mają być zwrócone. Wątpliwość, czy przedmiot jakiś ma pozostać w danej kollekcyi, może powstać tylko w tym razie, jeśli ten przedmiot nie wykazuje takiego związku, a i wówczas potrzeba na pozostawienie go na miejscu zgody polskiej strony w komisyi mieszanej, a nadto jeszcze musi być dany ekwiwalent kwalifikowany. Dzięki takiemu obwarowaniu tego ustępstwa szkodliwość jego została zupełnie zneutralizowana.

PROF. WŁADYSŁAW SEMKOWICZ.

południu zaś zgromadzenie robotników, któremu przewodniczył p. Handzel. Okolicznościowy referat wygłosił prezes Centrali chrześc. Związków zawodowych, p. Fuchalka z Krakowa. W dyskusyi przemawiało kilku robotników, poruszając sprawy miejscowe.

Zawiadomienia i komunikaty.

W TOW. LEKARSKIEM (ul. Radziwiłowska 4) odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie towarzysko-naukowe, na którem Dr A. Pietrzycki wygłosi odczyt p. t. „Spostrzeżenia nad znaczeniem zjawisk fizycznych w przyrodzie". Goście są mile widziani.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W próbach najświeższa nowość B. Winawera, groteskowa komedya „Promienie F. F.", którą teatr krakowski przed innemi scenami polskiemi wystawia. Dyrekcyi teatru udało się pozyskać cenną współpracę niepospolitej malarki, p. Z. Stryjeńskiej, która właśnie już do „Promieni F. F." przygotowała odpowiednią, a niezwykle pomysłową oprawę sceniczną. Nad próbami, dobiegającemi końca, czuwa sam autor, który w tym celu przybył do Krakowa.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Jutro, we czwartek, prześliczna opera Verdiego „Violetta" („Traviata"), która na pierwszych dwóch przedstawieniach zdobyła rekord powodzenia. W piątek 30 b. m. „Baron cygański", opera komiczna Straussa. Bilety do nabycia od dziś w kasie zamawiań u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W piątek premiera wesołej komedyi ulubionego autora, Tristana Bernarda, „Kurnik", w interpretacyi i reżyseryi p. Nowackiego. Początek przedstawień o godz. 8 wieczorem.

„GRIGRI", przepiękna operetka P. Linckego, wchodzi na repertuar teatru „Nowości", jako premiera, w piątek 30 b. m. w Premierze tej wystąpią po raz pierwszy w Krakowie: Janina Szymulska, primadonna, Włodzimierz Wesołowski, tenor i Antoni Kaczorowski, komik. Bilety na premierę sprzedaje już kasa zamawań u Rudnickiego, Linia A-B 44.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 28 b. m.: „Dwie cnoty" Alfr. Sutro.
Czwartek 29 b. m.: „Dwie cnoty" Alf. Sutro.
Piątek 30 b. m.: „Dwie cnoty" Alf. Sutro.
Sobota 1 października: (Nowość) „Promień P. P.", komedya w 3 aktach B. Winawera.
Niedziela 2 października: Po poł. „Burmistrz Stylmondu", wieczór „Promień P. P." Winawera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 28 b. m.: „Skrzypek z Lugano".
Czwartek 29 b. m.: „Violetta".

Repertuar „Bagateli".

Środa 28 b. m.: „Don".

Od Wydawnictwa.

Ze względu na bardzo znaczny wzrost kosztów wydawniczych, wszelkie **komunikaty i zawiadomienia** tak Stowarzyszeń, jak i osób prywatnych zamieszczać się będzie **jedynie za opłatą** uwidocznioną w nagłówku dziennika.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca Krakowskiego", „Illustrowanego Kuryera Codziennego", „Naprzodu", „Nowej Reformy", „Nowego Dziennika".

Żegluga polska S. A. w Krakowie.

W dniu 23 września b. r. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Tow. „Żegluga Polska" pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej Dra Józefa Morozewicza przy licznym współudziale akcyonaryuszy. W zastępstwie nieobecnego z powodu śmierci w rodzinie Dyr. Dra Jurczyńskiego złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1920 i I. półrocze 1921. Dyr. Borucki, przedstawiając znakomity rozwój Towarzystwa, które rozporządza kapitałem akcyjnym 35,500.000 oraz funduszami rezerwowymi przeszło Mkp. 25,000.000. Kapitał ten został zinwestowany w pierwszym rzędzie w **dziale przewozowym**, który posiada obecnie 5 statków parowych, 3 łodzie motorowe oraz z górą 100 galarów i kryp. Szósty statek znajduje się obecnie w warsztatach w Bydgoszczy w przeróbce celem przystosowania go dla górnej Wisły. Z chwilą podniesienia się stanu wody na Wiśle odnowi Towarzystwo stały ruch pasażersko-towarowy z Krakowa do Korczyna przerwany z powodu posuchy. Dział „Zakłady Przemysłowe" prowadzi tartak, Zakład budowy galarów oraz warsztaty mechaniczne. Dwa pierwsze oddziaty pracują obecnie niemal wyłącznie nad rozbudową parku galarowego, zaś warsztaty mechaniczne wybudowały w bieżącym roku kompletną łódź motorową, która w bieżącym tygodniu spuszczoną zostaje na wodę. **Dział węglowy** dostarczał w roku 1920 węgla przeważnie dla Krakowa, nie posiadając jeszcze własnych statków. W roku 1921 rozpoczęto obsługiwanie Powiśla pozbawionego połączeń kolejowych, ponadto zaopatrywało Towarzystwo w węgiel Miejski Wodociąg w Krakowie. Jakkolwiek dostawa węgla na Powiśle jest rentowniejszym interesem niż sprzedaż tegoż w Krakowie, to jednak Towarzystwo nie zaniecha tych ostatnich dostaw, pomimo, że wyrosło ono i stało się popularnem dzięki spełnianiu w najkrytyczniejszych chwilach dobroczynnej działalności przez zaopatrywanie mieszkańców Krakowa w węgiel. **Dział wyrobów betonowych** zostaje w b. r. przeniesiony do Filii Towarzystwa w Bogumiłowicach nad Dunajcem. Poważny rozwój zaznacza się w Dziale „Żwir" dostarczającym piasku, społy i szutru dla celów budowlanych w Krakowie i w zachodniej Małopolsce. Rok 1921 wykazuje dalszą silną progresyę produkcyi i zapowiada znaczne zyski. W dziale tym pracowało w 1920 roku 12 galarów, dwie łodzie i mechaniczna pogłębiarka. Do rozwózki piasku i szutru używano własnych automobili ciężarowych.

Dział towarowy prowadził w roku 1920 dostawę artykułów technicznych dla kopalń i hut w zagłębiu dąbrowieckiem, a w najbliższym czasie przy nastaniu lepszych warunków spławniczych rozszerzy swoją działalność na handel ziemiopłodami z okolic Nadwiślańskich. Oddział w Bogumiłowicach nad Dunajcem kończy urządzanie mechanicznej sznurowni z torem przemysłowym, a ponadto rozwija Oddział wikliniarski, który w 1921 odrzuci już zyski.

W roku 1921 wydzierżawiło Towarzystwo od Dyrekcyi P. Ż. P. Ajentury w Krakowie i Sandomierzu, obejmując ich agendy. Ogólny obrót wszystkich działów wynosił w roku 1920 Mkp. 153,884.505. Z czystego zysku za rok 1920 w kwocie Mkp. 1,289.024.42 uchwaliło Walne Zgromadzenie wypłacić **20%-tową dywidendę, a to od akcyi I. emisyi za cały rok, zaś od akcyi II. emisyi za dwa ostatnie miesiące.** Na tantyemę dla Rady Nadzorczej przekazano statutowo Mkp. 100.902.42, na remuneracyę Dyrekcyi i urzędników Mkp. 174.788, na cegiełkę wawelską Mkp. 30.000, jako pierwszą ratę na pomnik Wolności Mk. 10.000. Na oddział krakowski Związku harcerstwa polskiego Mk. 10.000. Na Bratnią pomoc politechniki lwowskiej Mk. 10.000, na Bratnią pomoc Akademii Górniczej w Krakowie Mk. 10.000, na polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom (III. kuchnia amer. pod zarządem Sekcyi gospodarczej Związku inteligencyi Mk. 10.000).

Do Rady Nadzorczej wybrano ponownie Inż. Tadeusza Jaszczurowskiego, Stanisława Dydyńskiego i Dra Kazimierza Rakowicza, a ponadto Anrdzeja ks. Lubomirskiego i Witolda Ostrowskiego.

Do Komisyi Rewizyjnej wybrano pp. Augusta Raczyńskiego, Anastazego Kaz. Roga i Stanisława Czarnowskiego, tudzież jako zastępców Franiszka Goneta i Seweryna Przybyszewskiego.

Szczegóły zamachu na Naczelnika państwa.

(Siedmiu wspólników Fedaka. — Sztylet. — Dalsze aresztowania. — Ojciec zbrodniarza zaproszony na raut).

W sprawie zamachu prasa lwowska przynosi następujące szczegóły:

Przy przesłuchaniu, Fedak zeznał, że mord uplanował z całym rozmysłem i że z nim było jeszcze sześciu wojskowych ukraińskich i jeden cywilny. Nazwisk ich nie podał i oświadczył, że ich nigdy nie wyjawi. Nadto całkiem spokojnie zeznał dosłownie:

„Takich, jak ja, jest więcej we Lwowie, tylko nie każdy odważy się na takie waryactwo".

Wynika z tego, że mord był uplanowany, że do wykonania zamachu desygnowano aż 8 hajdamaków, a to w tym celu prawdopodobnie, aby za wszelką cenę go wykonać. Jeżeliby jednemu nie udało się, miał to dokonać drugi lub trzeci, inni mieli udzielić sprawcom pomocy w ucieczce.

Przy rewizyi osobistej znaleziono w kieszeni Fedaka sztylet włoski. I to świadczy, że Fedak w krytycznej chwili szedł z całą stanowczością na zupełne wykonanie morderstwa, jeśli nie browningiem, to sztyletem. Przypuszczalnem też jest, że Fedak ukrywając się w cieniu filarów, skąd trzykrotnie był spędzony, miał pierwotnie zamiar Naczelnika Państwa w przejściu pchnąć sztyletem, a odpędzony przez policyantów, wiedząc, że sztyletem nic nie zrobi, przeszedł w planie do oddania strzałów. Pytany, na co miał sztylet przy sobie, Fedak odpowiedział tak:

„Bałem się, że gdy mnie złapią będą znęcać się nademną, więc chciałem w więzieniu popełnić samobójstwo".

Odpowiedź ta jest zupełnie dziecinną. Wykluczonem jest, aby ktoś do więzienia mógł dostać się ze sztyletem.

W toku dochodzeń policya aresztowała Bohdana Barwińskiego, syna byłego radcy szkolnego Aleksandra Barwińskiego i Ludomira Ogonowskiego, który w pamiętnych dniach listopada 1918 r. rozbrajał żołnierzy policyjnych. Obaj aresztowani byli w towarzystwie Fedaka przy ratuszu, podejrzani zatem są o współudział w zamachu morderczym.

Aresztowany morderca Fedak jest siostrzeńcem Mirosława Siczyńskiego, mordercy ś. p. Andrzeja Potockiego.

W toku dochodzeń stwierdzono, że Fedak wcale nie jest ideowcem ukraińskim. Jest to nieroba, który nie chciał jąć się żadnej pracy, włóczył się po nocach z prostytutkami i złodziejami; jednego z tych miał za serdecznego przyjaciela i tego właśnie poszukuje policya. Wogóle trwonił Fedak pieniądze i zapijał się, z powodu czego rodzicom sprawiał wiele przykrości. W dzień zamachu miał wyjechać do Berlina i w tym celu w sobotę kupił sobie nawet bilet kolejowy.

Dodać jeszcze należy, że dyrektor Tow. asekuracyjnego „Dniester", Stefan Fedak, ojciec aresztowanego był zaproszony na raut do województwa.

Z pobytu Naczelnika Państwa w Małopolsce.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" podaje następujące szczegóły o drugim dniu pobytu Naczelnika państwa. Drugi dzień pobytu tutaj poświęcił Naczelnik Państwa **sprawom wojskowym.** Rano przyjmował raporty inspektora armii gen. Hallera i dowódcy okręgu generalnego gen. Lindego oraz poszczególnych referentów. Po południu zjawił się na ogólnej odprawie oficerskiej.

O godz. 19-tej udał się Naczelnik państwa do kasyna oficerskiego, gdzie korpus oficerski żegnał go obiadem. W czasie przemówienia pułk. Mączyńskiego przybyli przed kasyno oficerskie uczestnicy wiecu wileńskiego i inwalidzi i urządzili żywiołową manifestacyę Naczelnikowi państwa z powodu nieudania się zamachu.

Naczelnik państwa podziękował za serdeczne słowa z powodu incydentu. Świst kuli koło ucha przypomniał mu wojnę, którą chciałby już raz zapomnieć, pomimo, iż przez tyle lat żył w atmosferze wojennej. Chciał parę słów poświęcić zagadnieniu **pokoju i pracy, jaka w związku z nastaniem pokoju** stoi przed oficerem. „Ultima ratio" dla oficera i armii jest trwać i być gotowym na odparcie wroga. Nie jest tajemnicą, że **oficer polski pod względem ekonomicznym jest dzisiaj w trudnem położeniu.** Ze współczuciem patrzę na oficera, gdy chce trochę zapomnieć o ustawicznej ciężkiej odpowiedzialności i nieprzyjacielu. Lecz jako naczelny wódz muszę żądać wytężonej ciężkiej pracy. **Polska dziś w wyjątkowych znajduje się warunkach i nie wolno nam o tem zapominać.** Polska powstała ze słabości i długiej niewoli i wykazała swoją potęgę najpierw właśnie w wojsku. I dlatego mimo naturalnego zmęczenia nie wolno nam zapomnieć o tym ważnym obowiązku, że musimy czuwać i **być gotowymi do odparcia każdego zamachu na naszą Ojczyznę. Wysiłek i praca ciągła, to nasz cel i obowiązek.** Mimo, że świat dokoła szaleje, w marzeniach o zysku i użyciu, my w skromnem położeniu materyalnem musimy dać pracę, za którą będą nam wdzięczne nie daj Boże dzisiejsze, ale przyszłe pokolenia.

Naczelnik państwa o godz. 21 m. 45 udał się na dworzec, skąd żegnany przez przedstawicieli władz wojskowych i stowarzyszeń, odjechał.

Nowy Sącz. (E. E.) W myśl programu przybył tu w poniedziałek Naczelnik Państwa, celem wzięcia udziału w uroczystości pułkowej I. pułku strzelców podhalańskich, poświęconej pamięci sławnych bojów tegoż pułku pod Grodnem w roku ubiegłym. Przyjazd Naczelnika nastąpił o godz. 11-tej przed południem.

Dookoła dworca zebrały się tłumy publiczności, kompania honorowa sformowana z I-go pułku strzelców podhalańskich wystąpiła ze sztandarem i muzyką. Naczelnika powitał przemówieniem burmistrz miasta Oleksy i prezes Rady pow. Stadnicki. Natychmiast po przyjeździe udał się Naczelnik do koszar I. pułku strzelców podhalańskich, gdzie wysłuchał Mszy polowej, odprawionej na dziedzińcu koszar, poczem nastąpiła defilada miejscowej załogi, złożonej z I. pułku strzelców podhalańskich i 3-go dywizyonu 1-go pułku artyleryi górskiej. Po jej zakończeniu udał się Naczelnik Państwa do ratusza, celem odebrania hołdu Rady miejskiej i przedstawicieli społeczeństwa, którzy w nim witali Naczelnika Państwa i równocześnie honorowego obywatela swojego miasta. Powitał go burmistrz Oleksy, poczem przemówił wiceburmistrz Sichrawa. Naczelnik odpowiedział na przemówienie to szczerze wzruszony.

W południe podejmował Naczelnika i uczestników uroczystości obiadem korpus oficerski I-go pułku strzelców podhalańskich. W czasie obiadu pułk. Horoszkiewicz wzniósł toast na cześć Naczelnika. **Przy końcu obiadu przemówił Naczelnik krótko do oficerów pułku, wzywając ich do pilnej i wytrwałej zawodowej pracy pokojowej, tak, by dzień próby, gdyby kiedyś nadszedł, zastał ich gotowych do walki o wolność i całość Ojczyzny.**

Pod wieczór wziął Naczelnik Państwa udział w festynie żołnierskim, a później przyjmował w gmachu starostwa przedstawicieli władz i poszczególnych interesentów. O godz. 9-tej wieczorem miasto podjęło Naczelnika i uczestników uroczystości rautem w salach ratusza.

Rokowania Benesza z Banffym.

Berno. (E. E.) Czechosłowackie Biuro prasowe ogłasza urzędowe sprawozdanie o **spotkaniu węgierskiego ministra spraw zagr. Banffy'ego z czeskim ministrem spraw zagran. Beneszem.**

Hr. Banffy przybył do Berna o g. 3 rano, a o g. 3.27 przybył dr. Benesz. Obie delegacye zamieszkały w hotelu „Slavia". Narady toczyły się od godz. 8 rano do godz. 12.30 w południe. Omawiano **kwestyę Węgier zachodnich.** Zgodzono się przedewszystkiem na to, że należy poinformować wielkie mocarstwa o obecnem położeniu w komitatach zachodnio-węgierskich.

O godz. 12.50 wyjechała delegacya węgierska do Budapesztu.

Praga. (E. E.) Węgierski minister spraw zagranicznych Banffy miał oświadczyć Beneszowi w Bernie, **że Węgry jako minimum swoich żądań określają pozostawienie przy nich miasta Szopronic i 9 gmin okolicznych.** Jeżeli Austrya żądania owe przyjmie, wówczas rząd węgierski znajdzie dość siły i powagi, by skutecznie przeciwdziałać akcyi band węgierskich.

Ultimatum ententy do rządu węgierskiego

Wiedeń. (E. E.) **Ultimatum** ententy wystosowane **do rządu węgierskiego,** wyznacza dzień 3 października jako ostateczny termin dla **ewakuacyi Węgier zachodnich** i grozi środkami represyjnemi w razie niedotrzymania przez **Węgry postanowień traktatu pokojowego.**

Nowy gabinet czeski.

Praga. (E. E.) Według doniesienia czeskiego Biura prasowego przedstawia się skład **nowego gabinetu czechosłowackiego,** jak następuje: prezydyum i sprawy zagraniczne dr. Benesz, sprawy wewnętrzne dotychczasowy premier Czerny, finanse dyrektor banku Nowak, szkolnictwo i oświecenie narodowe dr. Szrobar, sprawiedliwość dr. Dolansky, handel zagraniczny i wewnętrzny inż. Nowak, kolej dr. Szrank, roboty publiczne poseł Tuczny, rolnictwo poseł Stanek, obrona narodowa poseł Udrżal, opieka społeczna poseł Habermann, zdrowie publiczne dr. Vrbensky, poczty i telegraf Srb, unifikacya ustawodawstwa i organizacyi dr. Derer, ministerstwo Słowaczyzny dr. Micura.

ZWYCIĘSTWO TURKÓW POD ESKI SZEHIR

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi z Konstantynopola ze źródeł tureckich, że **w bitwie pod Eski Szehir Turcy odnieśli zwycięstwo,** zdobywając miasto.

Wiadomości gospodarcze.

Związek wytwórców węgla kamiennego,

obejmujący T-stwo kopalń węgla i zakładów hutn. sosnowieckich, Towarzystwo górniczo-przemysłowe Saturn, Warszawskie T-stwo kopalń węgla i zakładów hutniczych, T-stwo Francusko-Włoskie Dąbrowskich kopalń węgla, Towarzystwo kopalń węgla Czeladź, Grodzieckie T-stwo kopalń węgla i zakładów przemysłowych, Spółka akcyjna przemysłu górniczego Łagisza, Jaworzeńskie gwarectwo węglowe, Sierszańskie zakłady górnicze w Sierszy, T-stwo górnicze i przemysłowe w Borach, T-stwo galicyjskie w Libiążu wzywa reflektantów na wagonowe dostawy węgla, aby zapotrzebowania swe **na miesiąc listopad r. 1921-go** zgłosili nie później, niż do dnia **5-go października r. 1921-go** pod adresem kopalń związkowych lub Związku wytwórców węgla kamiennego (Dąbrowa Górnicza, gmach Resursy) z podaniem żądanych ilości węgla i gatunków.

Odbiorcy, którym węgiel zostanie przyznany **na listopad r. 1921-go,** otrzymają o tem zawiadomienie do dnia **20-go października r. 1921-go.**

Zamówienia będą uwzględniane i wykonywane w miarę możności.

Hurtownicy winni wykazać dla jakich odbiorców i w jakim gatunku zamierzają nabyć węgiel.

Równocześnie Związek ogłasza, że ustalone zostały na miesiąc październik r. 1921-go najwyższe ceny na węgiel, obowiązujące dla wszystkich kopalń, należących do Związku, w wysokości następującej (marek polskich za 1 tonnę loco wagon na kopalni):

		W cenach tych zawarte są opłaty na rzecz skarbu, komun i sejmików łącznie, uiszczane przez kopalnie
gruby, kostka I i II	9300	2820
orzech I i II	8870	2691
pospółka, orzech III	7000	2130
grysik	5730	1749
miał	4660	1428

Związek wytwórców węgla kamiennego.

REJESTRACYA I STEMPLOWANIE TYTUŁÓW DŁUGU PRZEDWOJENNEGO AUSTRYI I WĘGIER. W wykonaniu ustawy z dnia 10 maja 1921, podjęły kasy skarbowe i urzędy podatkowe, oraz oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, na całym obszarze Małopolski i Śląska Cieszyńskiego prace około rejestracyi i stemplowania tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier. Podlegające rejestracyi i ostemplowaniu tytuły (renty, losy, bony, akcye i obligacye) wylicza i obowiązujące postępowanie formalne normuje rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu z dnia 20 lipca 1921, ogłoszone w „Dz. Ust." z dnia 30 sierpnia 1921, Nr. 70.

Czas rejestracyi upływa z dniem 1 listopada 1921 — a skarb państwa polskiego przyjmie gwarancyę jedynie za tytuły długu w ten sposób zarejestrowane i ostemplowane, zaś tytuły długu do rejestracyi i ostemplowania nieprzedstawione, ulegną konfiskacie.

Władze i urzędy państwowe, oraz banki, upoważnione do stemplowania będących w ich posiadaniu, zarządzie lub przechowaniu tytułów dłużnych, mogą otrzymać potrzebne druki rejestracyjne w kasach skarbowych i urzędach podatkowych, względnie zamówić je wprost w oddziale III A 2 Izby skarbowej we Lwowie.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Hausse'a na wtorkowem zebraniu giełdowem wzmogła się jeszcze w dziale walut i dewiz, co jednak staje na przeszkodzie znaczniejszym transakcyom. Zwyżkę dolarów przypisują zakupnu przez rząd polski znaczniejszej partyi dolarów (około 400.000). W dziale akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych zapanowało przewidywane, niezwykle ruchliwe usposobienie. Zaoferowane akcye wszelkich gatunków znajdują odbiorców po cenach zwyżkowych. Poszukiwane są: Zieleniewski, Chodorów, Siersza górnicza, Siersza elektryczna, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Pocisk, Pezet Górka, Krakus, P. T. H., Tepege, Parowozy, Impex.

Papiery lokacyjne nie znajdują nabywców, a z akcyi bankowych nabywano: Bank przemysłowy i Bank Małopolski.

„Czarna" giełda poranna szacowała: Dolary amer. 6300 Mk., dolary kanad. 5500 Mk., franki franc. 440 Mk., franki szwajc. 1000 Mk., liry 220 Mk., leje 54 Mk., marki niem. 59—60 Mk., czes. korony 72 Mk., niem. austr. 3 Mk. 30 fen.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 6500—6375, sprzedaż 6375, kupno 6175, Franki francuskie (czeki) tranz. 473—462.50 (gotówka) tranz. 440, sprzedaż 440, kupno 425, Funty szterlingi (gotówka) sprzedaż 25.000, kupno 22.750, (czeki) tranz. 24.500, Nowy Jork (czeki) tranz. 6500—6400, Marki niemieckie (gotówka) tranz. 56.25, (czeki) tranz. 57—55.75, sprzedaż 55.75, kupno 54, Gdańsk (czeki) tranz. 57—56.75, korony austryackie (czeki) tranz. 313—310, sprzedaż 310, kupno 300.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 września 1921 r. L. 19

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5900·—	6200·—	5900·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	425·—	450 —	425·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	55 —	57.—	55·—
Korony austryackie	3·15	3·45	3·15
„ czecho-słowackie	67 —	70·—	70·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ [illegible] „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97.—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	102 —	104·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „	98·—	100 —	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100 —	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106 —	
4% „	103·—	105 —	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	750·—	800·—	775·—
„ „ V em.	650 —	700 —	—·—
Bank Hipoteczny	775·—	825·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	675 —
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700 —	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275·—	325·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1300·—	1500·—	1350·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450 —	420.—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1350·—	1300
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	425·—	475·—	475·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	10 000	11·000	11 200
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1700 —	1700·—	1550·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	8000·—	8200·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	[illegible]	1600 —	1450·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	[illegible]	4000·—	3700·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1800·—	2000.—	1800 —
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	9800·—	10.200	9750 —
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11·000	12·200	12·000
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8900·—	9300·	9250·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3200·—	2800·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	3100·—	3100·—	2850·—
„Olkes" T. A.	6300·—	6500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1550·—	1400·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400·—	4700·—	4500·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	3400·—	3500·—	3400.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	[illegible]	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	6700·—	6200·—	5400 —

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Dnia 1 października o godz. 9 rano w kościele św. Barbary odbędzie się Msza św. żałobna za duszę ś. p. Anny Poledniak.

†

Ks. KAROL MATERNA

wicedziekan przeworski, proboszcz w Kańczudze,

urodzony w roku 1866, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w środę d. 28 września 1921 roku o godzinie 7 rano.

Pogrzeb odbędzie się w Kańczudze w piątek dnia 30 b. m. o godzinie 9-tej rano.

†

EDWARD LESZCZYŃSKI

doktor filozofji, literat,

przeżywszy lat 41, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 września 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 28-go bm. o godz. 5. popoł., na który-to smutny obrzęd stroskana żona, syn i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we czwartek dn. 29. bm. o godzinie 9. rano w kościele OO. Kapucynów.

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy.

X. U Michaliny Janoszanki.

Jedną z właściwości prawdziwego talentu malarskiego jest to, że umie wyszukiwać sobie nowe drogi, aby módz się wypowiedzieć. To szukanie nowych dróg powoduje w twórczości artysty pewne wahania i zmusza nieraz do uciążliwych zmagań z sobą samym, zanim uwieńczone zostanie powodzeniem, t. j. zanim malarz dojdzie w swej świadomości do przekonania — kóre dlań winno posiadać większą wagę, niż wszelkie pochwały krytyki — że stworzył naprawdę coś nowego.

Do tego punktu dochodzi Janoszanka, malarka, której indywidualność artystyczna, bardzo skomplikowana i obdarzona znaczną dozą nadczułości, mogłaby być przedmiotem obszernego a ciekawego studyum. W niniejszej sylwetce, ze względu na jej rozmiary, mogę tylko w ogólnych rysach tę indywidualność naszkicować.

Jako uczenica Wyczółkowskiego, mistrza, należącego do owego pokolenia malarzy, co nietylko umieli rysować, ale cenili rysunek, Janoszanka przejęła od niego poszanowanie dla rysunku. Bardzo się jej ono przydało w emaliach na szkle, o których poniżej będzie mowa, a które na każdej wystawie mogłyby stanowić „great attraction“ ze względu na oryginalność pomysłów i nowych sposobów wykonania.

Szereg studyów, wykonanych węglem, świadczy, że artystka jest gruntownie przygotowana pod względem rysunkowym. Gdyby zechciała dalej uprawiać ten rodzaj — doszłaby niezawodnie do rezultatów bardzo dobrych, gdyż posiada zdolność chwytania proporcyi i poczucie linii.

Nie bez powodzenia próbowała sił swoich Janoszanka także w krajobrazie. Widziałem w jej pracowni dwa pejzaże: „Widoczek zimowy w słońcu“ (szkic) i „Drogę polną“ (lato, tuż przed żniwami), które trzeba skwalifikować, jako rzeczy zupełnie udatne, zapowiadające, że ich autorka, gdyby poświęciła się tylko malowaniu krajobrazów, to nie znalazłaby się w obcym dla siebie żywiole. Szczególniej uderza w skończonych i podszkicowanych krajobrazach Janoszanki delikatny, rozwiewny, lecz nie pozbawiony prawdy ogólny ton barw i dyskretnie scharakteryzowane oświetlenie.

Z pomiędzy innych prac, jakie artystka pozwoliła mi obejrzeć, wyróżnia się w dwóch waryantach wykonany pastelą „Krucyfiks królowej Jadwigi“. Wiadomo, jak świetnie ten sam temat wielokrotnie obrobił Wyczółkowski. Największą tedy dla Janoszanki — sądzę — będzie pochwałą, jeśli się powie, że nawet w zestawieniu z „Krucyfiksami“ Wyczółkowskiego pastele jej nie tracą. A jeśli są różnice między jednymi i drugimi — to tylko takie, jakie muszą istnieć między dziełem mistrza a jego bardzo utalentowanego ucznia.

Kwiaty, nawiasem powiedziawszy doskonale malowane olejno, oraz udatne próby malowania portretowego (wyborny szkic portretowy gen. Szeptyckiego) uzupełniają, jak widzimy, na szeroką skalę zakrojoną działalność malarską Janoszanki.

Na pograniczu zaś między sztuką czystą a sztuką stosowaną są jej emalie na szkle. Nazwa ta, nadana przez artystkę nowemu przez nią wynalezionemu sposobowi malowania, nie oddaje jednak w zupełności rzeczy, którą ma oznaczać. Określenie bowiem „emalia“ o tyle tylko jest w tym wypadku trafne, że farby kładzione są bez mięszania się ze sobą i bez spływania. Technika pomysłu Janoszanki polega na tem, że maluje się odwrotnie, t. j. kładąc barwy pod spodem szkła, którego powierzchnia zwiększa ich siłę i połysk.

Wykonane w tej technice kompozycye Janoszanki traktowane są w całości, jako ornament o wielkiem bogactwie szczegółów. Bujna fantazya artystki znalazła w nich obszerne a sobie właściwe — bezwątpienia — pole. Czego na tych kompozycyach nie widzimy?... Są tam postacie ludzkie, stylizowane na podobieństwo — nie wiem, czy przypadkowo, czy umyślnie — rzeźb staroindyjskich, fantastyczne postace smoków, ptaków rajskich, papug, roślin i kwiatów podzwrotnikowych, lub takich, które tylko w ogrodzie wyobraźni artystycznej rosną. Wszystko to powiązane misternie splątanym ornamentem, napoły linearnym, napoły roślinnym, dziwnie znów przypominającym ornament indyjski.

Ale także kompozycye czysto figuralne maluje Janoszanka w tej technice, jak np. „Adama i Ewę“, „Adoracyę trzech Króli“, „Zygmunta i Barbarę“, „Babie lato“. Postacie ludzkie na nich traktowane są przeważnie, jako czarne sylwety, kapitalnie odcinające się na złotem tle, którego artystka nie żałuje, a które zawsze urozmaicone jest jakimś ornamentem, zostającym z kompozycyą w związku.

Oglądając te prace Janoszanki, przychodzimy do przekonania, że artystka bliską jest tego stadyum, o którem wspomniałem na wstępie, t. j., że zaczyna tworzyć naprawdę coś nowego. Jej emalie na szkle, to oryginalny sposób malowania, dający możność uzyskania i wyzyskania zupełnie nowych walorów artystycznych. Wszystko zaś, co dotąd wyszło z pod jej pendzla, czy ołówka, nietylko, że nosi piętno poważnego talentu malarskiego, ale także pociąga ku sobie przez subtelną kobiecość, pełną zawsze młodego i wdzięcznego a fascynującego uroku.

Krótko mówiąc, Janoszanka weszła szczęśliwie na taką drogę, która ją powinna daleko zaprowadzić, jeżeli tylko będzie trzymała się konsekwentnie raz obranego kierunku.

J. TREPKA.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.